№ 15 Krasny Staw, dnia 1 listopada 1921 r. Rok I.

PRENUMERATA:
Rocznie Mk. 480 f. —
Półrocznie „ 240 „ —
Kwartalnie „ 120 „ —
Miesięcznie „ 40 „ —
Numer pojed. Mk. 20—

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce na przedostatniej stronie 25 Mk. na ostatniej 30 Mk.

ZIEMIA KRASNOSTAWSKA

Organ samorządowo-społeczny Sejmiku Krasnostawskiego.

⁂ ⁂ ⁂ WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA ⁂ ⁂ ⁂

Adres Redakcji i Administracji: Krasny Staw, Sejmik Powiatowy. (telefon własny).

W trzecią rocznicę.

W listopadzie kończy się trzeci rok naszego niepodległego bytu. Przypada zatem jedna z nielicznych rocznic radosnych, gdyż dotąd w męczeńskim żywocie Polska święciła przeważnie smutne rocznice. Przeżyliśmy przez te ubiegłe trzy lata chwile grozy i niepokoju, chwile nadziei i tryumfu, a krzepiliśmy się ciągle wiarą, że przyszłość ułoży się jaknajlepiej. Więc, kiedy oto zaczynamy już czwarty rok naszej państwowości, spojrzyjmy poza siebie, o ile wiara i nadzieje nasze zostały zawiedzione lub urzeczywistnione.

Przegląd rozpoczniemy od naszego stanu zewnętrznego. Kiedy w roku 1918 rozpoczynaliśmy nasze istnienie, korzystając z rozkładu Austrji i zamętu w Niemczech, wywołanego klęską przegranej wojny, nie wiedzieliśmy wtedy jak długo cieszyć się będziemy wolnością i jak duży obszar ziem Polski jarzmo dotychczasowe zrzuci. Sąsiedzi i wrogowie nasi patrzyli z początku na nasze wysiłki z lekceważeniem i niewiarą w trwałość tego stanu rzeczy. Z jednej strony wojska czerwone, krocząc w ślad za armją niemiecką, zajmowały jedno miasto po drugiem i dochodziły prawie do linji Bugu. Z drugiej strony niemcy, trzymani w stanie powściągliwości zawieszeniem broni i układami pokojowymi, rozgłaszali światu, że Polska, jest państwem sezonowym i jako niemająca trwałych warunków rozwoju, wkrótce się rozleci.

Myśmy mimo to trwali i krzepli z dnia na dzień. Sprawę granic zachodnich uregulował traktat pokojowy Wersalski, pozostawiając nam dotąd niezasklepioną ranę w postaci plebiscytu Górnośląskiego. Na południowym skrawku tej granicy weszliśmy w zatarg sąsiedzki z Państwem Czechosłowackiem. Od wschodniej strony rozpoczęły się zmagania z czerwonym najazdem, zaś na południu wybuchła bratobójcza walka o Lwów i całą Galicję wschodnią z rusinami. Przez dwa lata trwały zapasy wojenne. Rozprawiwszy się z rusinami, cały naród musiał się zmobilizować do walki z Rosją Sowiecką i w walce tej osiągnął w roku ubiegłym zupełne zwycięstwo, zakończone traktatem pokojowym w Rydze.

Rok cały mamy już zatem pracy pokojowej, rok, który nam przyniósł wiele goryczy w rozwiązaniu przez Mocarstwa Ententy sprawy naszych granic zachodnich.

Najpierw zaprzepaszczono dla nas plebiscyt na Warmji i Mazurach.

Czesi, korzystając z trudnego położenia, w jakim Polska w wojnie z bolszewikami się znajdowała, wytargowali dla siebie szmat polskiego Śląska Cieszyńskiego. Na Górnym Śląsku, odkładany z miesiąca na miesiąc plebiscyt, dokonał się w warunkach jaknajmniej dla nas przyjaznych, wskutek czego tysiące obałamuconych lub steroryzowanych głosów polskich złożono na listy niemieckie. Mimo wyraźnej



większości polskiej w okręgu przemysłowym. Rada Najwyższa zakwestjonowała oddanie nam go wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego. Odkładając znowu swą ostateczną decyzję, doprowadziła zmęczony lud górnośląski do tego, że zerwał się do powstania, aby krwią własną stwierdzić swą wolę należenia do Polski.

W ciągu trzech lat Polska wykazała swoją żywotność i dzisiaj stanowi w polityce międzynarodowej czynnik, który można nienawidzieć, jak czynią to niemcy, na który można zżymać się, jak to robią anglicy, ale którego lekceważyć już się nie da. W wojnie z Bolszewją wykazała swoją odporność na próby atakowania jej stanu posiadania, w sprawie wypadków górnośląskich wykazała umiarkowanie i powagę, tak bardzo dla dzisiejszego pokoju powszechnego w Europie potrzebną.

Rezultatem tego stanu rzeczy jest nasz sojusz z Francją i Rumunją, próby dobrego spółżycia z Czechami, a nawet w Niemczech podnoszą się głosy rozwagi, które zalecają porozumienie z Polską, gdyż dłuższe nieuznawanie rzeczywistości, iż Polska jest Państwem trwałem i żywotnem, mogłoby wyjść polityce niemieckiej tylko na szkodę.

Rok czwarty zastaje już granice Państwa prawie ustalone, a będzie miał tylko do rozwiązania trudną sprawę wileńską i likwidację kwestji górnośląskiej. Możemy przeto z wiarą patrzeć w przyszłość, bylebyśmy jaknajrychlej doszli do równowagi gospodarczej i spokoju wewnętrznego.

Jaki jest nasz stan wewnętrzny tyle się pisze i mówi, że przypominać tego nie potrzeba. Jest rzeczą niewątpliwą tylko, że daleko nam jeszcze do doskonałości. Czy winny temu warunki, w jakich obecne pokolenie się wychowało, czy są to skutki katastrofy wojennej, stan taki nadal trwać nie może. Z jednego musimy sobie jasno zdać sprawę, że naprawę można osiągnąć dopiero w ciągu dłuższego czasu, aby zaś ona przyszła istotnie, musimy w społeczeństwo wpajać ideę praworządności i główną uwagę zwrócić na wychowanie nowego pokolenia. To zaś musimy nauczyć nietylko czytać i pisać, ale uzdolnić je do wydajnej pracy i wszczepić w nie poszanowanie prawa oraz miłość bliźniego i Ojczyzny.

Niechaj będzie, jak było!

Zebranie gromadzkie w Oleśnikach postanowiło budować szkołę i na ten cel opodatkowało się po 120 mk. z morga. Ponieważ jednak okazało się, że w Oleśnikach ma być zbudowana szkoła 5 klasowa, kosztem całej gminy — przeto członkowie Zebrania postanowili ściągnięte już podatki zwrócić płatnikom. Biorąc udział w Zebraniu wniosłem, aby część zebranych pieniędzy użyć na założenie gromadzkiej czytelni i wypożyczalni książek. Zgromadzeni jednak włościanie, nie zgodzili się na podany projekt, twierdząc, że czytelnia im nie potrzebna. Wprawdzie jeżeli mieszkańcy Oleśnik pozbawieni będą takiej kulturalnej placówki jak czytelnia, to jak to mówią dziury w niebie nie będzie i z pewnością odradzająca się Polska nie wiele straci, że w Oleśnikach „tak będzie, jak było."

Chodzi jednak o to, że za przykładem Oleśnik mogą pójść i inne wioski i dlatego chciałbym w powyższej sprawie zabrać głos.

Odradzająca się Polska na zasadach demokratycznych, powołała do współudziału w rządach wszystkich swych obywateli. Ponieważ zaś ludności włościańskiej jest liczebnie najwięcej — przeto właściwie ona jest powołana do sprawowania rządów i odpowiedzialna za nie. Posłowie do Sejmu, delegaci do Rad Wojewódzkich i Sejmików, członkowie Rad gminnych w przeważnej części piastują swe mandaty z woli właśnie tej braci chłopskiej, osiadłej licznie po naszych wioskach. Jacy będą posłowie taki będzie Sejm a jaki Sejm taki będzie Rząd. Jacy zaś wyborcy tacy będą posłowie. Dzisiaj dobry Sejm czy Rząd nie zależy od jakichś nieprzewidzianych okoliczności, tylko od tego, jacy wyborcy będą na posłów głosować. Jeżeli większość wyborców jest należycie uświadomioną to wybierze do ciał ustawodawczych ludzi mądrych doświadczonych i prawych a jeżeli zaś nie, to wyjdą w znacznej części demagodzy, krzykacze i karjerowicze, którzy zamiast pracować owocnie i dla dobra ogółu będą się starać zadowolić własne ambicje lub robić dobre interesy na głupocie wyborców. Dzisiaj każdy z nas jasno sobie z tego zdaje sprawę, że Polska będzie zawsze ludową i że ten chłop choćby ze względu na swoją liczebność będzie decydującym czynnikiem w poczynaniach Rzeczypospolitej.

Chodzi jednak o to, aby o tak ważnych sprawach tyczących się istnienia Państwa, nie decydował ciemny analfabeta, bezkrytycznie ulegający wpływom agitatorów najrozmaitszych partji politycznych, których niestety u nas tak wiele, ale rozumny obywatel, na tyle uświadomiony, i obdarzony krytycyzmem, aby mógł wyrobić sobie własny sąd o tak ważnych sprawach jak budowa państwowości, rozbudowa samorządu i t. p.

W krajach mających od szeregu lat szkoły, w krajach gdzie każdy obywatel umie czytać i czyta, w krajach gdzie czytanie i prenumerowanie najrozmaitszych gazet stało się codzienną potrzebą, każdy mieszkaniec jest należycie poinformowany przez prasę t. j. gazety o ważniejszych sprawach tyczących się Państwa i potrafi sam sobie wyrobić sąd w kwestjach związanych z jego istnieniem i ro-

zwojem Państwa.

U nas jednak sprawa przedstawia się zasadniczo inaczej.

Chłop polski pozbawiony przez wraży, obcy rząd szkoły, trzymany umyślnie w ciemnocie, wyzyskiwany przez ciemną reakcję dotychczas w swoich potężnych masach nie mógł się stać światłym obywatelem, dążącym do budowy Państwa, wedle własnego, przemyślonego programu. Dzisiaj szerokie rzesze ludowe dowiadują się o najważniejszych sprawach związanych z ich istnieniem nie z gazet, nie z książek ale przez pantoflową często żydowską pocztę lub z ust agitatora, któremu nie chodzi o przedstawienie bezstronne danej sprawy lecz o przemycenie swego lewego czy prawego programu politycznego. Kiedy np. w sąsiednich Czechach każdy chłop czeski prenumeruje jakąś gazetę u nas kilkanaście tysięcy ludności prenumeruje kilka lub kilkanaście gazet.

Dzisiaj chłop polski nie może pędzić beztroskiego żywota mówiąc „niechaj będzie tak jak było" gdyż ta jego bierność, jego bezmyślność, jego brak zainteresowania się sprawami ogółu, jego nieorjentowanie się w sprawach Państwa, jego obojętność dla spraw najżywotniejszych Rzeczypospolitej zemści się wreszcie na nim samym, gdyż z rozkwitem kraju wzrasta dobrobyt ludności a z upadkiem tegoż powszechne zubożenie.

Wieś polska musi wiele czytać gdyż dopiero gazeta i książka przeobrazi dotychczas ciemnego niewolnika dawnych rządów na świadomego swych praw i obowiązków względem Państwa obywatela.

Uchwała przeto mieszkańców Oleśnik, odmawiająca założenia czytelni nie była zbyt mądrą gdyż pozbawiła kilkuset ludzi nietylko możności korzystania z oświaty pozaszkolnej ale działała na niekorzyść ludności powyższej wioski. Lecz czytelnik zapyta jakim sposobem brak czytelni może działać na niekorzyść ludności?

Otóż zwrócę uwagę na to, iż w gazetach omawia się wiele spraw związanych nietylko z rozwojem państwowości ale również wyjaśnia się rozmaite ustawy i rozporządzenia których znajomość potrzebną jest obywatelowi.

Nadmienię. iż gdyby gminiacy z Łopiennika czytali gazety to z pewnością wiedzieliby kiedy upływa termin składania zeznań do podatku dochodowego i niepotrzebowaliby płacić grzywny po 800 mk. Czasy się zmieniły i chłop polski o ile nie chce, aby był zawsze przez kogoś oszukiwany, musi się garnąć do oświaty, musi czerpać z książek, tej skarbnicy narodowej, mądrość a z gazet wiadomości tak mu potrzebne. Czasy się zmieniły i już nie można słuchać tych dziadków wyrosłych w niewoli, spodlonych w jarzmie najeźdcy, którzy pragną, aby zawsze tak było jak dawniej.

Chłop nowej powstającej do życia ludowej Polski, musi się garnąć do oświaty, musi pragnąć książki, musi poznawać słowa pisane wieszczów naszych, musi stawać się kulturalną jednostką i światłym obywatelem wielkiego Narodu. Niechajże obywatele wolnej Polski nie naśladują mieszkańców Oleśnik, którzy jeszcze w duszach swych noszą ślady niewoli pańszczyźnianej i nahajki moskiewskiej i niechaj w powstałych do życia czytelniach gromadzkich, chłop Polski się uświadamia, aby mógł spełnić swoją rolę dziejową i stać się budowniczym tej Polski ludowej.

St. Gliszczyński.

Z przemysłu ludowego.

Z przykrością stwierdzić musimy, że przemysł ludowy w naszym powiecie jest prawie w zupełnym zaniku.

Przyczyny nieuruchomienia i niepodtrzymania tej gałęzi przemysłu należy szukać w niezrozumieniu korzyści, jakie czerpać można przez umiejętne zużytkowanie wolnego czasu od zajęć w gospodarstwie rolnem, a głównie w porze zimowej. Czyż mało jest takich wolnych chwil? Kto bliżej zna wieś, ten niejednokrotnie miał możność zauważyć, jak wieczorem zimową porą w chatach wieśniaczych zaledwie tu i owdzie jakaś kobieta zajęta jest przędzą, a reszta rodziny, zwłaszcza młodzi oddają się bezmyślnej nieczynności.

Nie będę się rozwodził nad cyframi dochodów,

GAWĘDY.

Cała Polska jest obecnie zamartwiona. Martwią się producenci rolni, że cena ziemiopłodów opada, martwią się przemysłowcy zwyżką marki i potanieniem surowców i tem, że przy obecnym kursie walut zagranicznych można niektóre towary jak naprz. papier taniej kupić u obcych, niż w kraju, martwią się kupcy, posiadający duże zapasy drogich towarów, martwią się ludzie o stałych zarobkach, że żądania podwyżki będą już nieuzasadnione, martwią się wreszcie konsumenci, że ta cała uciecha z tanizny, jakiej się obecnie spodziewają, może trwać bardzo krótko i zmienić się w posępną rozpacz, jeżeli się zacznie nowa zwyżka.

Historja bowiem się powtarza i już kilkakrotnie przechodziliśmy od uciechy do zmartwienia.

Najbardziej zakłopotaną minę mają spekulanci i paskarze, ale tych chyba nikt u nas nie żałuje.

* * *

Mamy jednak to przekonanie, że obecna troska społeczeństwu na złe nie wyjdzie. Ludzie z tą nową przykrością powoli się oswoją i zaczną ze zgrozą wspominać czasy minionej drożyzny, kiedy naprz. zapłata za fachowe obejrzenie, zniszczonej wskutek działań wojennych, posesji, czyli t. zw. „ruin" dochodziła do kilku tysięcy marek.

* * *

Nie jest rzeczą wskazaną w czasach powszechnego przygnębienia stwarzać obywatelom inne drobne przykrości jak naprz. czyni to miejscowa elektrownia, dając światło wtedy, kiedy ciemności zupełnie się ustalą.

Szara godzina jest wprawdzie bardzo przyjemną, ale dla zakochanych, dla ludzi nastrojowych i mających wiele czasu, ale w warsztatach pracy i biurach jest ona zgoła nie pożądaną.

Możeby o tem miarodajne czynniki pomyślały, aby powyższą niedogodność usunąć i panom z elektrowni dbałość o wygodę publiczności zalecić. Wszak ceny za światło są dość wysokie.

Ol.

jakie czerpać można z umiejętnego wykorzystania wolnego czasu na pracę w przemyśle domowym. Bo i cóż może się lepiej kalkulować jak praca produktywna?

Niestety nasza krótkowzroczność nie pozwala nam dopatrzyć się, jak można zużytkować wolne chwile w drobnym przemyśle.

Jednym z takich odłamów przemysłu ludowego to koszykarstwo, a co zatem idzie uprawa wikliny.

Gdy nas zapytają, ile mamy pola, to wówczas na pierwszy plan wysuwamy swe nieużytki, zasłaniając się w ten sposób chociażby przy spisywaniu gruntu i t. p. okolicznościach,

Jeśli więc bezsprzecznie mamy te nieużytki, to czy nie od rzeczy byłoby wykorzystać je chociażby na sadzenie wikliny, o ile naturalnie są dogodne potemu warunki.

Opierając się zaś na miarodajnej statystyce, zauważyć musimy, że nieużytków, odpowiednich do uprawy wikliny jest stosunkowo bardzo wiele w powiecie.

Sadząc zaś wiklinę na tych nieużytkach moglibyśmy dać przyjemne i opłacające się zajęcie w korzykarstwie swojej rodzinie, młodzieży wiejskiej, która w ten sposób wykorzystałaby wolny czas od zajęć.

Nabycie sadzonek wikliny obecnie nie przedstawia wielkich trudności. Sadzonki wiklin wszelkiego rodzaju odmian szlachetnych można nabyć w Państwowym Instytucie Gospodarstw Wiejskich w Puławach.

W celu zaś podniesienia samej uprawy wikliny zostały również otwarte w Puławach kursy wiklinarskie.

Czy nie wskazanem byłoby zająć się tą sprawą i wysłać na taki kurs chociażby kilku z pośród młodzieży wiejskiej?

Spodziewać się jednak należy, że zainteresowani znajdą pomoc i współpracę z swych Kółkach Rolniczych, dla których poruszona nawiasowo sprawa uprawy wikliny i uruchomienia koszykarstwa będzie także przedmiotem większej wagi.

Br.—D.

Handel końmi.

W handlu końmi, biorą udział najrozmaitsi handlarze jako pośrednicy lub nabywcy.

Ponieważ zaś koń jak mówią ma 99 wad, więc dopuszczają się handlujący nadużyć, zakrywając te wady.

Jest to szkodliwe dla rolnictwa i mało uświadomionych gospodarzy, którzy nieraz pozbywają się dobrego konia a nabywają zachwalonego, lecz wadliwego.

Dlatego też nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj obowiązujące u nas prawo przy sprzedaży konia z wadą, na podstawie którego nabywca może zwrócić sprzedającemu konia, jeżeli ten ukrył wady i wprowadził w błąd kupującego.

A więc przyjrzyjmy się co mówi o tem prawo zawarte w Kodeksie Napoleona, obowiązującym u nas.

Art. 1641. Sprzedawca obowiązany jest do rękojmi z powodu wad ukrytych w rzeczy sprzedanej, które ją czynią niewłaściwą do użycia, jakie ma przeznaczenie, albo które tak umniejszają jej użycie, że nabywca nie byłby jej nabył, gdyby o nich wiedział, albo byłby dał mniejszą cenę.

Art. 1642. Sprzedawca nie odpowiada za wady widoczne, o których mógł się przekonać sam nabywca.

Art. 1643. Odpowiada za wady ukryte, chociażby o nich nie wiedział, chybaby w takim przypadku zaszedł układ, że do żadnego zabezpieczenia obowiązanym nie jest.

Art. 1644. W przypadku artykułów 1641 i 1643 nabywca ma do wyboru albo oddać rzecz i żądać zwrotu ceny. albo też rzecz zatrzymać i żądać zwrotu części ceny, jaką biegli oznaczą.

Art. 1645. Jeżeli sprzedawca wiedział o wadach rzeczy, zmuszony będzie oprócz zwrócenia ceny otrzymanej za nią, wynagrodzić nabywcy wszelkie szkody i straty.

Art. 1646. Jeżeli sprzedawca nie wiedział o wadach rzeczy, obowiązany jest tylko zwrócić cenę i zapłacić nabywcy koszty sprzedażą spowodowane.

Art. 1647. Jeżeli rzecz mająca wady zginęła wskutek złej swej jakości, strata jest dla sprzedawcy, który winien nabywcy zwrócić cenę i inne wynagrodzenia, wskazane w dwu poprzednich artykułach.

Ale stratę wywołaną przez wypadek takowy ponosi nabywca.

Art. 1648. Skargę, wynikającą z wad, upoważniających do odstąpienia od kupna, nabywca wytoczyć powinien w krótkim terminie, stosownie do natury wad tego rodzaju i do zwyczajów miejsca, gdzie sprzedaż nastąpiła.

Art. 1649. Skarga taka niema miejsca przy sprzedażach, dokonywanych pod powagą sądu.

Widzimy więc, że wad widocznych prawo nie uznaje bo kupujący je widzi w razie zaś ujawnienia ukrytych, możemy konia zwrócić, jeżeli skarga wpłynęła do Sądu w terminie. Nie jest też żadną łaską handlarza, który poręcza, że konia z ukrytymi wadami odbierze z powrotem, a pieniądze zwróci, bo tego żąda samo prawo.

Dla pewności można tylko wymówić sobie przy kupnie konia, że zwrócimy go w pewnym terminie, jeżeli dostrzeżemy wadę ukrytą, i wziąć poręczenie, że koń wady widocznej nie ma żadnej.

Może też być tak, że kupujący zrzeka się poręczenia, bo na to prawo pozwala (art. 1643), to jest może powiedzieć, że w razie wykrycia wady odwołalnej nie będzie żądał unieważnienia kupna.

W każdym razie winny być choroby te szczegółowo wymienione.

Zapoznanie się z tymi przepisami uchroni niejednego od nieszczęścia, w jakim się znaleść może, wydając posiadany kapitał na kupno konia wadliwego. Były takie już wypadki w naszym powiecie, że nabywano konie nosate, po zabiciu których gospodarz pozostał bez pomocy w gospodarstwie i nie wstanie był nabyć już innego.

Trzeba też zważać na to, że przy kupnie konia czy to z poręczeniem, czy bez, zawsze narażeni będziemy na straty, bo kupujemy konie na jarmarku od nieznanych handlarzy.

Najlepiej jest dowiedzieć się, skąd pochodzi handlarz, ażeby go można było łatwo odszukać i podać do Sądu Pokoju lub Okręgowego lub też wziąć konia na próbę z tym warunkiem, że zapłaci się za niego wtedy, jeżeli się okaże całkowicie zdatnym i wad lub chorób nie będzie miał.

Dobrze też jest nauczyć się poznawać wady i nie dać się podejść szachrajstwu koniowodów.

Bronisław Szymański.

Statystyka zagród zniszczonych wskutek działań wojennych na terenie tutejszego powiatu.

Nazwa gminy (miasta)	Ilość zniszczoych zagród	Ilość odbudowanych zagród	Pozostaje nieodbudowanych zagród	Uwagi
m. Krasnystaw wraz z przedm.	131	61	70	
gm. Czajki	62	5	57	
„ Fajsławice	360	271	89	
„ Gorzków	447	152	295	
„ Izbica	626	496	130	Dane statyst. w przybliż.
„ Krasnystaw	47	44	3	
„ Łopiennik	128	88	40*	* Rozpoczęta budowa
„ Rudka	280	160	120	
„ Rudnik	263	—	263	Siedem wsi zniszczonych
„ Rybczewice	80	66	14	Dokonano częściowej odbuowy
„ Turobin	814	228	586	
„ Wysokie	318	178*	140	* w tem 30 zagród częściowo-odbudow.
„ Zakrzew	134	113*	21	* częściowa odbudowa
„ Żółkiewka	154	23	131	Dane statyst. w przybliż.
Ogółem w powiecie	3844	1885	1959	

Cyfry powyższe zebrane na podstawie statystyki, nadesłanej z gmin od czerwca do sierpnia rb. Należy przypuszczać, że obecnie liczba odbudowanych zagród jest większa.

W sprawie pisarzy gminnych.

W № 14 „Ziemi“ p. Taczalski Prezes Zrzeszenia pisarzy gminnych w liście do Redakcji, zarzucił mi, iż niewłaściwie się wyraziłem, nazywając w jednym z artykułów pracowników gminnych pobierających za napisanie podania po 1000 mk., niesumiennymi urzędnikami.

Nie wiem czy p. Taczalski umieścił ów list, po poprzedniem porozumieniu się z członkami Zrzeszenia ale skoro wystąpił oficjalnie na łamach „Ziemi“ w imieniu tegoż — czuję się w obowiązku zabrania w powyższej sprawie głosu. Ja jako Inspektor samorządowy, biorący udział wraz z urzędnikami gminnymi przy budowie samorządu gminnego, nie mogę ani lekceważyć, ani umniejszać stanowiska pisarzy gminnych, gdyż właśnie kontrolując ich czynności, zdaję sobie dokładnie sprawę, że pracownik gminny jest powołany do rozbudowy tego samorządu, któremu służę, że ma w powstającej do życia Polsce niepoślednie znaczenie, że wreszcie bez należycie wyszkolonych pisarzy, prawidłowe funkcjonowanie nietylko samorządu gminnego ale wogóle administracji państwowej nie jest do pomyślenia. Lecz właśnie dlatego, że mam tak wygórowane pojęcie o pracownikach gminnych, że niechciałbym uważać ich li tylko za urzędników, których czynności z obowiązku kontrolować muszę, ale za współpracowników w rozbudowie samorządu gminnego pragnę, aby pisarze gminni byli nie bezdusznymi urzędnikami, załatwiającymi papierki urzędowe lecz działaczami społecznymi służącymi gminie, która ich utrzymuje, radą i pomocą.

Wiedząc, iż każdy urzędnik wtedy dopiero będzie wydatnie pracować, kiedy mu się zabezpieczy należycie byt, od początków mego urzędowania zacząłem robić usilne starania, aby wynagrodzenie pracowników gminnych zostało podwyższone i przystosowane do poborów urzędników państwowych. Zebrania gminne podzielały pod tym względem zapatrywania moje i na wezwanie Wydziału Powiatowego wszędzie do budżetów gminnych powstawiano odpowiednie sumy. Że pobory pracowników gminnych wobec szalejącej drożyzny są może niewystarczające, to rzecz inna ale w takiem samem położeniu są tysiące urzędników państwowych czy samorządowych nie pobierających nawet tych dodatków w naturze jakie mają pracownicy gminni.

Dążąc do poprawy warunków materjalnych pisarzy gminnych Wydział Powiatowy wedle którego intencji ja działam, pragnie, aby typ pracownika gminnego niepodległej Polski uległ zasadniczej zmianie, aby w Urzędzie gminnym urzędował nie dawny pisarz rosyjski à la Zołzikiewicz Sienkiewicza, biorący za wszystko i od wszystkich łapówki, ale urzędnik — społecznik, służący swą pracą i wiadomościami bezinteresownie ludności.

Pisanie próśb czy podań ludności za wynagrodzeniem, moim zdaniem nietylko poniża autorytet pisarza gminnego ale stwarza w kancelarji Urzędu gminnego niesumienne sceny targów gminiaków z urzędnikiem gminnym co nigdy nie może ludność przychylnie usposobić dla tego pisarza, który o ile możności stara się nieuświadomionych gminiaków wyzyskać. Gminiak powinien zawsze w Urzędzie gminnym otrzymać informacje czy wyjaśnienie bezinteresownie a jeżeli zachodzi potrzeba napisania prośby czy podania, to korzystniej dla gminy, jest otworzyć biuro gminne porad, gdzie za oznaczoną przez Radę gminną opłatą, podanie może być napisane.

W praktyce zdarzało się nieraz, że urzędnik gminny nie chciał wydać zaświadczenia bez równoczesnego napisania podania, za które kazał sobie słono płacić.

Zapatrywania moje podzielają i niektórzy z pisarzy gminnych, którzy „kancelarji adwokackich“ nie prowadzą i właśnie dlatego może mają mir i poważanie u gminiaków. Niektórzy jednak z pracowników gminnych wyrosłych w szkole urzędowania rosyjskiego, nie mogą się dzisiaj z istniejącym stanem pogodzić i zawsze będą z tęsknotą wspominać te czasy, kiedy to pod protekcją wszechmocnego naczelnika powiatu, pisarz gminny był wszechwładnym panem w gminie, urzędującym nie dla dobra gminy ale dla swoich osobistych korzyści.

Dzisiaj czasy się zasadniczo zmieniły każdy urzędnik a zwłaszcza gminny, stykający się ciągle z ludnością musi zyskiwać nietylko sympatję ale poważanie i szacunek dla swego stanowiska.

Jeżeli społeczeństwo będzie widziało w tym pracowniku gminnym nie sumiennego i pracowitego urzędnika — obywatela lecz nieroba, pijaka i wy-

zyskiwacza bo z pewnością będzie go zawsze wedle słów p. Taczalskiego przez nogę traktować.

Sądzę, iż zadaniem Związku Zrzeszenia pisarzy gminnych jest nietylko dbanie o dochody materjalne swych członków ale również o ich etykę i moralność.

Jeżeli zaś w ciągu mego krótkiego urzędowania trzech pracowników gminnych zostało zwolnionych zaś przeciwko trzem zostały wdrożone dochodzenia przez Prokuratorję to przecież musimy przyznać iż takie fakty nie podnoszą w oczach ogółu powagi urzędników gminnych.

W końcu muszę dodać, iż pisarze gminni z którymi pragnę szczerze i owocnie dla samorządu pracować, zawsze będą mieć we mnie orędownika i przyjaciela, ale tylko wtedy, kiedy zachowaniem się swoim naprawdę będą przynosić korzyści gminie i zyskiwać poważanie ogółu dla swego, wedle mego zdania bardzo poważnego stanowiska.

Poprawa zaś bytu pracowników gminnych w znacznej części zależy od tychże, gdyż jak sam się przekonałem lud polski nie żałuje pieniędzy ale tylko dla dobrych i sumiennych pracowników, których wartość gminiacy doskonale potrafią ocenić.

St. Gliszczyński
Inspektor samorządu.

Życie samorządowe powiatu.

(Wiadomości celem zaznajomienia z bieżącą działalnością Sejmiku, Wydziału Powiatowego, Rady miejskiej i gminnych).

Z Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy na ostatniem posiedzeniu w d. 22 b. m. załatwił między innemi sprawy następujące:

Ambulatorjum dla dzieci w szpitalu w Krasnymstawie udzielono subwencji zwrotnej w wysokości 30.000 mk. na kupno szafy i stołu.

Upoważniono pp. Przewodniczącego, Berdeckiego, Smyka i Olesiuka do zawarcia umowy na kupno placu pod budowę własnego domu,

Fundusz stypendjalny w wysokości 20.000 mk. uchwalono rozdać pięciu stypendystom po 4.000 mk. każdemu. Pierwszeństwo mają uczniowie, korzystający z zasiłków w roku ubiegłym. Prócz tego przyznano stypendjum do wysokości 25.000 mk. Janowi Wójcikowi z Siennicy na kształcenie się w szkole rolniczej w Nałęczowie,

Po sprawozdaniu p. Przewodniczącego ze zjazdu w Lublinie w sprawie założenia Spółdzielni Wojewódzkiej Sejmików i Miast dla celów handlowo-przemysłowych uchwalono wystąpić na najbliższym Sejmiku z wnioskiem przystąpienia do wspomnianej spółdzielni.

Przyznano subwencję straży ogniowej w Turobinie w wysokości 20.000 mk. i takąż subwencję dla Związku Florjańskiego w Warszawie.

Ponieważ Naczelny Komisarjat zwija powiecie kolumny dezynfekcyjne, pozostawiając tylko jedną przy szpitalu epidemicznym w Żółkiewce, uchwalono kupić od Komisarjatu aparat dezynfekcyjny dla obsługiwania wschodniej części powiatu i utrzymanie personelu przejąć na rachunek Sejmiku.

Wreszcie przyjęto do wiadomości sprawzzdanie inspektora sam. gminnego z przeprowadzonej rewizji Urzędów gminnych w Żółkiewce, Czajkach i Rudniku. Przytem udzielono nagany b. wójtowi gm. Czajki Wysockiemu za niewykonywanie uchwał Rady gminnej i pisarzowi gm. Rudnik Pisarskiemu za nieprowadzenie rachunkowości w myśl zarządzeń Wydziału. Upomnienia udzielono pisarzowi gm. Czajki Dybce za zaniedbywanie się w prowadzeniu kancelarji i wójtowi gm. Rudnik Samborskiemu, za nieprzestrzeganie przepisów podwodowych. Sprawy dwóch urzędników gminnych odstąpiono Prokuratorji.

Odbudowa ratusza.

Dn. 21 b. m. Magistrat zawarł umowę z firmą architektoniczno-budowlaną B. Płachecki K. Zaremba w Zamościu na odbudowę gmachu ratusza za sumę 13.200.000 mk., płatną ratami.

W roku bieżącym mają być wyciągnięte mury pod dach i pokryte dachówką, zaś do 1-go lipca roku przyszłego będzie wykończony i oddany do użytku.

Część materjałów firma nabywa od Magistratu po cenach rynkowych.

Z Rady Miejskiej.

Rada Miejska na posiedzeniu w d. 21.9 przyjęła do wiadomości uchwały z 6 posiedzeń Magistratu, z ważniejszych spraw akceptowano uchwały co do zaangażowania lekarza miejskiego, co do przejęcia torfiarki, co do uregulowania prawa własności placów miejskich co do założenia piorunochronów na przedmieściu Zakręcie. Rada Miejska postanowiła odnieść się do Sejmiku z projektem podziału pobieranych na rzecz samorządu dodatków do podatków przemysłowych, proponując by na rzecz Sejmiku pobierano 20% zaś na rzecz miasta 80%. Również Rada Miejska postanowiła przystąpić do odbudowy spalonego Magistratu. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa dostarczania opału przez miasto, państwowemu gimnazjum męskiemu. Wniosek Magistratu zawiadomienia Dyrekcji gimnazjum o wstrzymaniu opału z d. 1 stycznia 1922 r. odroczono do następnego posiedzenia celem zbadania czy miasto zobowiązało się umową dostarczać opał, czy nie.

Rada postanowiła również zaciągnąć pożyczkę na aprowizację miasta w wysokości 3.000.000 mk. W sprawie opieki społecznej Rada postanowiła odnieść się do Sejmiku z projektem pobudowania domu dla starców na posiadanym na ten cel gruncie. W końcu przyjęto przedłożone przez Magistrat budżety: przytułku na 412.694 mk. i gimnazjum żeńskiego na 1.066.879 mk.

Co do protokułu rewizji gospodarki miejskiej przeprowadzonej z ramienia Wydziału Powiatowego postanowiono przekazać go komisji rewizyjnej z wezwaniem do rychłego złożenia sprawozdania Radzie.

Rada Miejska nabrawszy sił po letnich wywczasach długo radziła i powzięła moc uchwał w najrozmaitrzych sprawach. Widocznie wypoczynek dłuższy dobrze robi ojcom miasta. Wprawdzie do odbudowy ratusza zdecydowano się przy-

stąpić zamiast na wiosnę w jesieni ale zawsze lepiej późno jak nigdy.

Godną pochwały jest projekt Rady wybudowanie powiatowego domu starców, gdyż taki przytułek jest dla powiatu niezbędny i Sejmik winien poprzeć projekt Rady.

Długo radzono nad opałem dla gimnazjum i sprawę odroczono. Swoją drogą Magistrat winien był przyjść z umotywowanym należycie wnioskiem, gdyż jeżeli miasto zobowiązało się ponosić koszta opału to zobowiązania winno dotrzymać jeżeli zaś nie było podobnego zobowiązania to naturalnie koszt opału winien ponosić Rząd.

W przydługiej nieco dyskusji zgoła nieuzasadniony był wniosek radnego Hendigerego proponujący odniesienie się do Wydziału Powiatowego o rozłożenie kosztów opału na cały powiat. Jeżeli bowiem miasto nie zobowiązało się dawać opału to wydatek ten ma ponieść nie powiat ale Państwo.

Rada miejska postanowiła sprawić miastu piorunochrony. Rzecz dobra! Mieszkańcy mogą spać spokojnie i nie obawiać się pożaru ale możeby tak Rada postarała się dla obywateli o wyzyskochrony przed rozmaitymi spekulantami, artykułami pierwszej potrzeby. Tylko iż w tym wypadku uchwała nie pomoże ale kupno zboża i wypiek chleba w miejskiej piekarni, założenie miejskich jatek i miejskiego składu drzewa i węgla, dążenie do przyjścia ubogiej ludności z pomocą w trudnościach aprowizacyjnych.

Z gmin.

Sprawy podwodowe.

Rada gminna w Łopienniku na posiedzeniu w d. 18.9 uchwaliła kolejność podwodową wedle której 1 podwodę ma się dawać z 6 morgów.

Gdyby Rada gminna więcej wgłębiała się w życie gminy podobnej uchwały nie powzięłaby, gdyż wobec znacznie ograniczonych obecnie powinności podwodowych jedna podwoda z 6 morg. jest stanowczo za wiele. Gdyby Urząd gminny ściśle stosował się do powyższej uchwały to niektórzy mieszkańcy Łopiennika wyjeżdżaliby na podwody co... 4 lata.

Sprawy ogniowe.

Rada gminna w Turobinie postanowiła zwolnić od wszelkich powinności podwodowych 10 furmanek któreby zawsze były w razie pożaru na usługi straży pożarnej.

Bardzo ładna uchwała! Właściwie straże winne być gminne, ale dopóki są ochotnicze, gmina winna dbać o nie i otaczać je opieką. Rada gminna w Turobinie widocznie składa się z ludzi mądrych skoro stara się ulepszyć straż i w ten sposób działa na korzyść ludności chroniąc ją od pożarów.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Turobinie postanowiła się odnieść do Starostwa, aby wydało polecenie policji sporządzania protokułów z winnymi nieodbywania wart nocnych trzymania psów nie nauwięzi, braku tablicy na domach, braku narzędzi do gaszenia pożaru jak drabiny, osęki, wiadra celem ukarania przez wójta.

Bardzo rozumnie Rada postanowiła. Tylko czy Starostwo zastosuje się do prośby Rady turobińskiej i wyda odpowiednie zarządzenie policji i czy policja będzie chciała składać protokuły wójtowi.

Taż Rada postanowiła odnieść się do Wydziału Powiatowego, by ten porozumiał się z zarządem ordynacji co do wydawania drzewa serwitutowego. Zdaniem Rady Ordynacja nie stosuje się do tabeli.

Bardzo słusznie! Rada gminna winna dbać o interesy gminiaków a z pewnością nie będzie narzekań iż Rady do niczego. Należy odpis uchwały przesłać Wydziałowi o ten spewnością będzie się starał sprawę zbadać i załatwić pomyślnie i sprawiedliwie.

Tąż Rada postanowiła dla radnych zaprenumerować po jednym egzemplarzu Ziemi Krasnostawskiej.

Szczęść Boże! Widocznie na serjo zabieracie się do budowy samorządu kiedy zaczynacie czytać gazety samorządowe. Pieniądze na ten cel wydane nie przepadną.

Ta sama Rada postanowiła wysłać delegację do Sejmu ustawodawczego w sprawie regulacji serwitutów.

No musimy przyznać, iż ta uchwała Radzie się nie udała. Delegacja nic nie zrobi i tylko szkoda kosztów. Należy dążyć do likwidacji serwitutów na zasadzie uchwały sejmowej z d. 7 maja 1920 r. Lepiej było należycie zapoznać się z ustawą lub odnieść się do Wydziału Powiatowego o wysłanie delegata, któryby gminiakom dokładnie wyjaśnił ustawę. Sejm wydał ustawę ale nie będzie przecież wspólnie z delegacją radził nad likwidacją serwitutów w Turobinie.

Taż Rada żali się iż Urząd Skarbowy nie zawiadomił ludności o wycofaniu z obiegu białych banknotów po 20, 5 i 1-ej marce.

I słusznie. Rzeczą władz skarbowych było wydać odpowiednie obwieszczenie ludności. Trudno aby każdy posiadacz 20 białych marek czytał Monitora.

Sprawy administracyjne.

Rada gminna w Rudniku dnia 9.10 postanowiła nająć pracownika do uporządkowania ksiąg ludności.

Bardzo słusznie! Księgi ludności są nadzwyczaj ważne i musi się je uporządkować.

Taż Rada postanowiła pobierać opłaty kancelaryjne w następującej wysokości. Za wydanie świadectw na krowę 100 mk., na konia 200 za wydanie świadectwa do rejenta na kupno gruntu 1.000 mk. za wyciąg z ksiąg luduości 400 mk. za wydanie legitymacji 50 mk. za poświadczenie pieniężnego recepisu 2% od całkowitej sumy za wydanie innych zaświadczeń 100 mk.

Rada niechcąc odnosić się do Zebrania gminnego o dodatkowy budżet postąpiła b. rozumnie, nakładając opłaty na korzystających ze świadczeń gminy. Tylko czy nie byłoby wskazanem uwolnić od pewnych opłat zupełnie biednych?

Rada gminna w Żółkiewce postanowiła d. 2.10 udzielić nagany i upomnienia 2 urzędnikom gminnym.

Taż Rada postanowiła pobierać opłaty za wydawane zaświadczenia w następującej wysokości: za świadectwo ulgowe 300 mk. za zaświadczenie do rejenta na kupno lub sprzedaż ziemi 1.000 mk. i inne zaświadczenia po 100 mk. dowody tożsamości po 50 mk. paszporty zwierzęce po 40 mk. wyciągi z ksiąg ludności 100 mk.

Rada postanowiła biednym wszelkie wyciągi dostarczać darmo.

Taż Rada gminna postanowiła przystąpić do obrotu czekowego.

Sprawy meljoracyjne.

Rada gminna w Turobinie na posiedzeniu w d. 13.10 na wniosek Wydziału Powiatowego w sprawie regulacji rzeki Por i w ten sposób meljoracji bezużytecznych bagnisk, postanowiła na razie planów regulacyjnych nie sporządzać, tylko polecić wójtowi zarządzenie wykopania traw z dnia rzeki. Rada gminna powzięła powyższą uchwałę na wniosek wójta, który oświadczył, iż przysłany przez Dyrekcję Okręgową Robót Publicznych inżynier był niekompetentny w sprawie pomiarów rzeki.

Wedle naszego zdania Rada gminna zbyt mądrej uchwały nie powzięła. Bagniska należy odwodnić a na to wykorzenienie traw z dna Poru nie pomoże. Przez bagniska należy przekopać po odpowiedniem zniwelowaniu terenu nowe koryto rzeczne, niżej położone od obecnego. Roboty takie można przedsięwziąć tylko na podstawie szczegółowych pomiarów inżyniera. Zdaje się nam iż p. wójt tak śmiało zarzucający inżynierowi brak „kompetencji" i nieumiejętność, troszeczkę za surowy był w sądzie, gdyż nie wiemy czy znana mu jest tak dobrze sztuka inżynieryjna. Hej aby tylko o tem się nie dowiedział prezydent ministrów, bo gotówby Turobinowi zabrać wójta na Ministra Robót Publicznych jako fachowca.

Sprawy odbudowy.

Rada gminna w Turobinie na posiedzeniu w d. 13.10 postanowiła wnieść zażalenie na Biuro odbudowy, które wydało asygnaty na odbiór drzewa z

Tartaku w Olchowcu. Wysłane fury do tartaku drzewa nie dostały z braku tegoż i wróciły z niczem.

Coś tam nie dobrze w tym Biurze nieodbudowującej się odbudowy. Kto zawinił nie wiemy? Czy Biuro, iż dało asygnaty — czy tartak, iż nie wydał drzewa ale karę ponieśli gminiacy tracąc czas i marnując konie. Ha no! jest przysłowie o tym ślusarzu co zawinił i o tym kowalu co go powieszono. Coś za często nasi gminiacy zaczynają być kowalami.

Sprawy szkolne.

Rada gminna w Rudniku na posiedzeniu w d. 9.10 postanowiła upoważnić wójta do zarekwirowania potrzebnych lokali na szkoły w Bzowcu i Płonce.

Rzecz nieprzyjemna dla gospodarzy lokowanie im siłą szkoły ale cóż zrobić. Jedynie budowa szkół przez gminy kwestję rozwiąże.

Rada gminna w Turobinie, postanowiła zaproponować zgromadzeniu gminnemu budowę szkół w Grudkach, Rokitowie, Żórawiu i Nowej wsi.

Z radością witamy obywatelską uchwałę Rady gminnej. Przez oświatę dojdziemy tylko do dobrobytu. W sprawie budowy szkół jeszcze odbędzie się zebranie wspólne Rady, Dozoru i nauczycielstwa. Oby inne Rady brały przykład z Turobina.

Sprawy drogowe.

Rada gminna w Turobinie w d. 13.10 postanowiła zaproponować Zebraniu gminnemu pobudowanie na drogach mostów betonowych.

Bardzo mądra uchwała! Drzewo należy oszczędzać a zresztą budować mosty betonowe ekonomiczniej. Rury betonowe można otrzymać w Zamościu. A możeby Sejmik Krasnostawski zdecydował się założyć betoniarnię, jak to uczynił Sejmik Zamojski.

 

KRONIKA

 

Wycofanie banknotów.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa za zgodą Ministerstwa Skarbu wycofuje z obiegu następujące banknoty pierwszej emisji mianowicie: 500 markówki, wzoru biletów okupacyjnych z datą 15 stycznia 1919 r. Podpisane przez Dr. Karpińskiego, 100 markówki z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919 r. na papierze różowawym i białym. 1000 markówki z wizerunkiem Kościuszki datowane 17 maja 1919 r. na papierze różowawym i białym. Wymienione wyżej banknoty przyjmowane będą do zapłaty we wszystkich oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, w kasach skarbowych, pocztowych, kolejowych i wogóle w kasach instytucji Państwowych, w terminie do dnia 15 grudnia r. b. — Przy tej sposobności zwraca się uwagę posiadaczy gotowizny, aby we własnym interesie wymieniali je na bilety serji 2-giej, lub na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową 1920 r. która przynosi 5 proc. rocznie i daje prawo do korzystania z różnych przywilejów.

Podwyższenie opłaty za przewóz towarów.

Od dnia 1-go listopada r. b. podniesiono taryfę kolejową na przewóz towarów następująco: za 100 klg. na 10 klm. stawka dla towarów I-ej klasy wynosi 40 mk. II-ej klasy 30 mk. III-ej klasy 18 mk. IV-ej klasy 10 mk. i innych klas 6 mk. opłaty.

Zapomogi.

Rada Nadzorcza Okręgowego Związku Stowarzyszeń Spożywców w Krasnymstawie na posiedzeniu w dniu 11 października br. przyznała z funduszów Związku zapomogę dla miejscowego gimnazjum żeńskiego. Z zapomogi korzystają następujące uczenice: Marja Holakówna, Helena Żabińska, Władysława Pisarska, Jadwiga Szkałubówna, Genowefa Biernacka, Zofja Prusówna, Salomea Ludwińska i Zofja Gołębiowska, każda po 2000 mk.

Nasze miasteczka.

Kto nie miał przyjemności przyjrzeć się bliżej małomiejskim zakonserwowanym kałużom, ten niech się uda do aromatycznej Izbicy.

Wystarczy raz tylko przejść przez rynek, aby nabawić się długo nieustępującego kataru.

Trudno! Widać, że dobrze jest z tem tamtejzym mieszkańcom.

Ale kiedyż nareszcie wyczerpie się cierpliwość dbających o zdrowie chociażby swej dziatwy, która z przyjemnością używa swobody na bruku miejskim.

Jakkolwiek zharmonizowane z gruzami budynków kałuże i brud zdają się nie robić przykrego wrażenia na miszkańcach, to jednak pożądanem byłoby, aby miarodajne czynniki wpłynęły na zmianę zapatrywań mieszkańców Izbicy.

Stały czytelnik.

Z Turobina.

Ludność polska osady Turobin chcąc uruchomić handel w swych rękach przystąpiła za zgodą ogółu ludności osady do pobudowania hal, specjalnie chrześciańskich.

Hale te już się budują i w nie dalekie przyszłości będą zdatne do użytku.

Nic więc dziwnego, że zespół żydowski, zdając sobie sprawę z doniosłości czynu, który mu się wcale nie uśmiecha, stara się na wszelki sposób bruździć w tej pracy.

Nie wątpimy jednak, że te podstępne zabiegi pozostaną li tylko głosem bez echa, a hale turobińskie ożywi handel polski.

Powyższa akcja handlowa godną jest naśladowania i w innych miasteczkach naszego powiatu.

H. Wierzbicki.

Napad rabunkowy.

W dniu 19 b. m. dokonano napadu na dom p. F. Chruścikowskiego właściciela majątku Żabno, gm. Turobin.

Bandyci przyjechawszy do dworu około godz. 7 wiecz. obstawili wszystkie wejścia, a trzech z nich ubranych po wojskowemu i odpowiednio uzbrojonych podając się za żandarmów weszło do domu. W kuchni kazali wszystkiem obecnym ustawić się pod ścianą z podniesionemi rękami, sami zaś przeszli do pokoju, w którym była zgromadzona rodzina właściciela, którą steroryzowawszy przystąpili do rabunku, trwającego godzinę. Bandyci zabrali kosztowności, ubrania, bieliznę i t. d. i nakazawszy mieszkańcom pozostanie w domu odjechali w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne śledztwo.

Zabójstwo policjanta.

W nocy z dn. 25 na 26 b. m. we wsi Stawki gm. Zakrzew w domu Jana Barana przez niewiadomych sprawców, najprawdopodobniej przez poszukiwanych bandytów zabity został posterunkowy Pol. Państw. Filip Dudek, zaś posterunkowy Stanisław Madej ranny w rękę. Obaj policjanci szukali znajdujących się na weselu u Barana bandytów. Rannego Madeja odstawiono do szpitala w Bychawie. Dochodzenie w toku.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Nareszcie po długiem wahaniu sprawa Górnego Śląska wchodzi w stadjum ostatecznego uregulowania. Rada Ligi Narodów przedłożyła opinje swoją Radzie Najwyższej, która opinję tą podzieliła i zapadł wyrok, mocą którego terytorjum sporne zostało podzielone. Polsce przypadnie zatem powiat Pszczyński, Rybnicki, Katowicki, Królewska Huta część Bytomskiego, Raciborskiego, Zabrskiego, Tarnogórskiego, Lubliniecklego i Cliwickiego.

Odłączony od Niemiec teren zawiera 80% terenów węglowych na Górnym Śląsku, prócz tego znaczną część przemysłu żelaznego, przemysł cynkowy, kopalnie rudy cynkowoołowianej i rudy żelaznej, oraz centralę elektryczną w Chorzewie, zaopatrującą w prąd cały obwód przemysłowy.

Aczkolwiek roztrzygnięcie powyższe słusznych pretensji polskich nie zadawalnia ponieważ całą masę miejscowości, zamieszkałych przez polaków, pozostawia w rękach niemieckich, jednakże nasze bogactwo narodowe zwiększa się w ten sposób znakomicie. Lecz i tutaj Rada najwyższa rozstrzygnęła kwestję G. Śląska dla nas nieprzychylnie mianowicie stworzyła tam na lat 15 przejściowy okres gospodarczy, uniemożliwiający Polsce wyłączne korzystanie z bogactw górnośląskich a pozostawiający duże przewileje na rzecz Niemiec. Ostateczne objęcie, przyznanego Polsce terytorjum nastąpi dopiero po podpisaniu polsko-niemieckiego układu gospodarczego, co może wywołać kilkomiesięczną zwłokę.

Państwo Węgierskie ucierpiawszy wielce podczas wojny, ma nieustanne niepokoje wewnętrzne. Mianowicie Karol Habsburg, b. cesarz Austro-Węgierski poraz drugi przekradł się na Węgry, proklamując tam swoje królestwo. Obecny rząd Węgierski wystąpił do walki z częścią wojsk, które opowiedziały się za Karolem i według ostatnich wiadomości wojska królewskie zostały pobite, zaś ex cesarz Karol wzięty do niewoli.

Urząd Skarbowy podatków bezpośrednich i opłat skarbowych w Krasnymstawie nadesłał następujące:

SPROSTOWANIE.

W № 13 Ziemi Krasnostawskiej z dnia 1 października b. r. na stronie 6-ej, pod nagłówkiem „Życie samorządowe powiatu" umieszczono wzmiankę, że Rada gminna w Wysokiem postanowiła odnieść się z zażaleniem do Urzędu skarbowego na egzekutora za „nieformalne" ściąganie podatków.

Bardzo słusznie kwalifikuje ten postępek półoficjalny organ Sejmiku. Znacznie słuszniej jednak byłoby, gdyby Rada gminna przed zredagowaniem zażalenia zbadała sprawę czy nieformalność miała miejsce. Nieformalności w postępowaniu sekwestratora nie było.

Sekwestrator Kwaśniewski zauważył w Giełczwi Gitlę Gibs zajmującą się roznośnym handlem między innemi koronek i haftów. Ponieważ zatrzymana odmówiła udzielenia wyjaśnień, wezwał on o interwencję posterunkowego policji Kozyrę i pobrał od zatrzymanej zgodnie z postępowaniem art. 454 roz. ust. o podatkach bezpośrednich kaucję na wykupić się mające świadectwo handlowe — oraz na grzywnę za sprzedaż przedmiotów zbytku bez prowadzenia księgi sprzedaży i bez pobierania opłat od tych przedmiotów na rzecz Skarbu.

Postępowanie sekwestratora było więc tylko spełnieniem jego obowiązku służbowego, włożonego na niego przepisem § 61 — ustęp drugi przepisu wprowadczego do ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji Władz i Urzędów skarbowych Dz. U. № 15 póz. 81 1920 r.

Tępienie ukróceń dochodów Skarbu Państwa jest również obowiązkiem obywatelskim i za właściwe spełnianie tego obowiązku należy się sekwestratorowi Kwaśniewskiemu uznanie.

Naczelnik Urzędu Skarbowego: *Świtalski*

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Okólnik Starostwa Krasnostawskiego z d. 25/X 1921 № 6693.

Kurs Weterynaryjno-hodowlany.

Staraniem Sejmiku pow. Siedleckiego i Związku Kółek Rolniczych w Siedlcach odbędzie się 2-tygodniowy kurs leczenia, pielęgnowania i hodowli zwierząt domowych.

Kurs rozpocznie się w poniedziałek d. 7 listopada o godz. 9 rano a skończy się w sobotę 19 listopada rb. o 1 w południu.

Wykłady będą się odbywać w lokalu szkoły rolniczej na Starej Wsi.

Na kursie będą wykładane następujące nauki:

1) Jak ratować i leczyć zwierzęta domowe w nagłych wypadkach,

2) Jak leczyć i pielęgnować zwierzęta domowe chore na zaraźliwe czyli zakaźne choroby,

3) O szczepieniu ochronnem i leczeniu zwierząt domowych,

4) Jak leczyć zwierzęta z chorób pospolitych jak zołzy, gruda i t. p.

5) Jak należy hodować dobre zwierzęta domowe,

6) O zarodowej hodowli bydła, świń, koni i t. p.

7) O hodowli bydła typu nizinnego na Podlasiu t. j. o białogrzbietach i holendrach,

8) O Związkach hodowlanych i kontroli obor.

Oprócz nauki w szkole będą także pokazy leczenia chorych zwierząt w szpitalu nowo wybudowanym dla zwierząt domowych.

Powyższe nauki w szkole będą wykładali lekarze weterynarji z Warszawy i Siedlec pp. Szczuka i Selens oraz agronomowie pp. Gołowski Józef instruktor powiatowy i Jan Gawlikowski, dyrektor szkoły rolniczej.

Noclegi będą w szkole, każdy ze słuchaczów musi przywieźć ze sobą siennik, prześcieradło, poduszkę i koc.

W szkole będzie można dostać śniadanie, obiad i kolację przez całe dwa tygodnie za ogólną sumę 5 tysięcy marek.

Jeżeli ktoś będzie miał własne jedzenie wtedy zapłaci tylko wpisowe na kurs 500 mk.

Zapisujcie się licznie na kurs. Zapisy na kurs przyjmuje p. Józefa Zaorska w Siedlcach w gmachu Starostwa. Zgłaszać się można ustnie lub piśmiennie.

Starosta: *Wielanowski.*

Okólnik Starostwa Krasnostawskiego z d. 25/X 1921 r. № 6793 w przedmiocie przglądu popisowych rocz. 1902 oraz roczn. 1895 do 1885.

Powiatowa Komenda Uzupełnień w Chełmie pismem z dnia 23 października rb. L. 15229 zawiadomiła Urząd tut. Starostwa, że popisowi rocz. 1902 oraz roczników 1895 do 1885, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej na jeden rok w myśl art. 56 Tymcz. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (odroczenie ze względu niedomagań fizycznych) i którym termin odroczenia upłynął względnie upłynie w niedługim czasie, obecnie w myśl rozporządzenia M. S. Wojsk. Odział I Sztabu S. P. i U. L. 23649/4433/21/I z dnia 23/VII rb. nie podlegają powtórnemu przeglądowi lekarskiemu, ponieważ należą do rezerwy względnie obrony Krajowej, zaś rocz. 1902 do pospolitego ruszenia, jednak dla przedłużenia ważności posiadanego dokumentu odroczenia winni stawić się u miejscowego Oficera Ewidencyjnego

Ci popisowi którym termin odroczenia już upłynął, mają stawić się natychmiast w biurze Oficera Ewidencyjnego w Krasnymstawie, zaś wszyscy inni w dniu upływu terminu ważności posiadanego odroczenia.

Popisowi nie należący do wyżej wymienionych roczników a korzystający z odroczeń fizycznych mają nadal w dniu upływu ważności dokumentów, stawić się w P. K. U, Chełm celem podania się powtórnej Komisji Przeglądowej.

O powyższym polecam ogłosić do powszechnej wiadomości niezwłocznie i o wykonaniu donieść do dnia 5 listopada rb.

Na Magistrat i Urzędy Gminne wkładam obowiązek dopilnowania, ażeby wszyscy popisowi korzystający z odroczeń z art. 56 Ust. stawili się w swoim terminie rocz. 1902, 1895 do 1885 u Oficera Ewidencyjnego w Krasnymstawie a nie nalezący do tych roczników w P. K. U. Chełm.

Starosta: *Wielanowski*

Okólnik Starosta Krasnostawskiego z d. 14. X № 6069.

Na skutek reskryptu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z d. 27/9 rb. A. E. 308 podaję do wiadomości, iż dzieci emigrantów i uchodzców urodzone w Rosji Sowieckiej i Ukrainie należy uważać za urodzone za granicą. Sporządzone tam akta w myśl art. 84 K. C. P. będą miały wiarę, jeżeli będą należycie zalegalizowane przez polskiego posła, agenta dyplomatycznego, albo konsula i na żądanie stron interesowanych będą wciągnięte do ksiąg właściwych miejsca zamieszkania osób, których się dotyczy art. 94 K. C. K. P.

O ile takie akta petenci się nie postarali muszą oni obecnie zwrócić się do odnośnych władz zagranicznych. Wciągnięcie ich dzieci do rejestru stanu cywilnego wbrew art. 93 K. C. K. P. i postanowieniu Rady Administracyjnej z dnia 7 września 1830 r. nie może mieć miejsca.

Starosta: *Wielanowski*

Zawiadomienie.

Księgi ewidencyjne Konsulatu Generalnego w Warszawie wykazują, że obywatelom polskim wydano dostateczną ilość wiz na pokrycie normy przyznanej Polsce Aktem Emigracyjnym z dnia 19 Maja 1921 roku.

Poniżej podaje się kategorje cudzoziemców, którzy o ile są uprawnieni do wstępu do Stanów Zjednoczonych mogą być także wpuszczeni nie bacząc na to że określona norma maksymalna cudzoziemców zostanie wpuszczona do Stanów Zjednoczonych.

Wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny, towarzyszący i służba, oraz urzędnicy:

Cudzoziemcy; którzy przejeżdżają przez Stany Zjednoczone bez zatrzymania się.

Cudzoziemcy; prawnie puszczeni do Stanów Zjednoczonych, którzy potem jeżdżą z jednej miejscowości należącej do Stanów Zjednoczonych do drugiej przez obce przyległe kraje;

Cudzoziemcy przybywający do Stanów Zjednoczonych jako turyści lub też czasowo dla interesu albo przyjemności;

Cudzoziemci pochodzący z krajów w których emigracja jest uregulowana zgodnie z traktatami lub porozumieniami tyczącemi się wyłącznie emigracji;

Cudzoziemcy pochodzący z tak zw. zabronionego rejonu Azjatyckiego jak określono w akcie Emigracyjnym par. 8.

Cudzoziemcy którzy zamieszkiwali stale przynajmniej jeden rok bezpośrednio przed wpuszczeniem ich do Stanów Zjednoczonych w Kanadzie, Newfoundland, Rzeczypospolitej Kubie, Rzeczypospolitej Meksyku, w krajach Ameryki Środkowej południowej lub przyległych wyspach;

Cudzoziemcy powracający z czasowego pobytu zagranicą;

Cudzoziemcy, którzy są zawodowymi aktorami, artystami, mówcami, śpiewakami pielęgniarkami, duchownymi wszelkich wyznań religijnych, profesorami szkół i seminarjów;

Cudzoziemcy, należący do pewnej uznanej profesji.

Cudzoziemcy; angażowani jako służba domowa;

Ostrzega się wszystkie osoby posiadające obywatelstwo polskie, że o ile się nie zaliczają do jednej z wyżej wymienionych kategorji i jeśli nie mają dostatecznych dowodów na to, składanie podań o wizę na wyjazd do Stanów Zjednoczonych będzie zupełnie bezcelowo, aż do zniesienia obecnego Aktu Emigracyjnego, który obowiązuje do dnia 30 czerwca 1922 r.

L. J. Keena
Generalny Konsulat Amerykański.

Ofiary na Skarb Narodowy.

W Krasnostawskiem Towarzystwie Wzajemnego Kredytu złożyli:

Alman Lejba, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 20 gram. Pol Antoni, Izbica: 2 przedmioty srebrne wagi 18 i 8/10 gr. 1 rubel bilon srebrny. Ajchencholz Łaja Izbica: 50 kop srebrne. Rechla Cukier, Izbica: 1 złoty pierścionek bez oczka wagi 1 i 8/10 grama. Róża Szefel, Izbica: 1 srebrny pierścionek wagi 2 5/10 gr. Cukier Luba, Izbica: 1 podstawkę srebrną wagi 34 grm. Franciszek Węsławik, Izbica: 55 kop. srebrny bilon. Kupińska Marja, Izbica: 1 rubel bilon srebrny. Horecki Stanisław, Izbica: 1 srebrny krzyż wagi 11 i 1/10 gram. Sobczyk Feliks z Namula: 55 kop. bilon srebrny. Łepilc Józef, Izbica: 9 sztuk całych rubli i 1 rubel bilon srebrny. Edward Galiński, Izbica: 1 srebrna korona. Badaszek Stanisław, Izbica: 1 rubel srebrny. Słubczyńska Julja, Izbica: 5 srebrnych rubli Katarzyna Namaradzka, Izbica: 5 srebnych rubli i 1 korona srebrna. Klajd Icek, Izbica: 1 srebrny Kieliszek wagi 13 i 8/10 gram. Silberman Aron, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 13 i 6/10 gram. i rubel bilon srebrny. Babiarz Kalol, Izbica: 1 rubel srebrny i 6 szt. koron srebrnych. Pawłowski Franciszek, Izbica: 10 koron złoto i 1 rubel srebrny bilon. Tregier Moszek, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 14 gramów. Blat Lejba, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 12 i pół gram. Wajshajm Szmul, Izbica: 1 i pół marki srebrne i 20 kop. bilon srebrny. Adler Anczel, Izbica, 50 kop. srebrne i 15 kop. bilon srebrny. Fulman Icek, Izbica: 1 rubel srebrny. Merensztein Ryfka, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 19 i 2/10 grama. Merensztein Hana, Izbica: 1 korona srebrna, 1 pierścionek srebrny wagi 3 i 1/2 gr. Czerniewski Wincenty, Izbica: 1 miseczka miedziana wagi 15 łutów i 2 sztuki mosiężne wagi 2 f. i 12 łutów. Majstrat Jankiel, Izbica: 1 srebrna obrączka 4 gm. Fingerut Marjan, Izbica: 1 półrubel srebrny. Blat Hama-Sura, Izbica: 1 brytwanna miedziana wagi 1.330 gr. Weliczkier Marjan, Izbica: 60 kop. bilon srebrny. Rozbruch Szmul, Izbica:

1 srebrny kieliszek wagi 11 i pół grama. Kac Szyja, Izbica: 1 złoty kolczyk wagi 0,^{55}/100 gr. i 1 rubel bilon srebrny. Elbajm Lejzor, Izbica: 1 rubel bilon srebrny. Moszek Cukier, Izbica: 1 srebrna dewizka wagi 10 i 7/10 gr. Klajd Szmul, Izbica: półrubel srebrny. Sztajnberg Gdala, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 11 i 9/10 gram. Staw Józef, Izbica: 2 marki srebrne i 2 korony srebro. Łętaczeski Gustaw, Izbica: 1 złoty pierścionek wagi 1,^{87}/1000 gr. 2 srebrne medale wagi 37 7/10 gr. 3 medale bronzowe wagi 52 1/2 gram. miedziana obrączka wagi 4 9/10 grama, 1 srebrny pierścionek wagi 2 9/10 z 3 djamencikami, 51 kop. miedzią, 5 kor. 60 hal. nikiel. Rosenkranz Kiwa, Izbica: 1 złota obrączka wagi 3 gr. Kligier Alter, Izbica: 1 srebrny kieliszek 13 1/10 gr. i 1 rub. srebrem. Goldberg Jankiel, Izbica: 1 srebrny kieliszek wagi 12 7/10 gr.

OD REDAKCJI.

Czytelników naszych, zwłaszcza z pośród ludności wiejskiej, prosimy gorąco o współpracownictwo przez nadsyłanie listów, które chętnie będziemy pomieszczać na łamach naszego pisma. Na wszelkie zapytania skierowane do nas będziemy udzielali odpowiedzi.

DROBNE OGŁOSZENIA:

Dominik Kołtun syn Andrzeja rocz. 1896 ze wsi Żabno gm, Turobin zgubił kartę demobilizacyjną wydaną przez kadrę 1 p. 3 syb. p. 2 baonu.

Stanisław Pawelec z Łopiennika r. 1894 zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

Franciszek Mataczyński r. 1897 z przed. Zastawie zgubił kartę odroczenia wydaną przez P. K. U. Chełm.

Józef Blasiak z Łopiennika Dol. zgubił dok. demobilizacyjny wydany przez kadrę 2 p. Saperów Kaniowskich legitymację na prawo noszenia krzyża, oraz zaświadczenie z odbytej 18 miesięcznej służby frontowej.

Harmas Józef z Łukaszówki gm. Czajki r. 1896 zgubił dokument wojskowy demobiliz. wydany przez baon zapas. 3 p. Legionów.

Gołębiowski Antoni r: 1897 z Małochwieja gm. Krasnystaw, zgubił dokument demobilizac. wydany przez Dow. 3 p. strzelców podhalańskich.

Wincenty Szewczak r. 1892 z Nowej Wsi gm. Łopiennik zgubił dokum. wojskowy wydany przez 3 p. polow. artylerji zapas.

Majer Szajdwaser r. 1886 z Krasnegostawu zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Joel Tuchman z Izbicy r. 1897 zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Gerszon Ejnooh r. 1896 z Izbicy zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Górecki Stanisław r. 1991 ze Zdżannego gm. Rudka zgubił dokument demob. wydany przez Ofic. Ewid. w Krasnymstawie, świadectwo szkolne (I kl. gimn. w Krasnymstawie), oraz kartę delegacyjną do Kamienia Koszyrskiego.

Szloma Lew r. 1897 z Krasnymstawie zgubił kartę powołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Franciszek Big r. 1897 z Gardziniec, zgubił kartę dowołania wydaną przez P. K. U. Chełm.

Redaktor: Jan Olesiuk

Drukarnia Sejmikowa w Krasnymstawie.

Krasny Staw, dnia 15 października 1921 r.

Do N-ru 15-go Ziemi Krasnostawskiej:

DODATEK OŚWIATOWY

redagowany przez Radę Szkolną Powiatową.

Na czasie.

Podstawą istnienia szkół, ich należytego funkcjonowania są budżety szkolne. Układają je organa samorządu szkolnego, t. j. Dozory Szkolne i Rada Szkolna Powiatowa a uchwalają Zgromadzenia Gminne, w mieście zaś Rada Miejska. Budżety dostarczają szkołom potrzebnych do życia kredytów i zabezpieczają warunki ich istnienia i rozwoju, jak np. lokal, opał, usługę, pomoce naukowe, książki i t. p. To też są one zawsze największą troską organów szkolnych, które czuwają nad tem, by z jednej strony szkoła otrzymała wszystko, co jest jej niezbędnie potrzebne do spełnienia swego zadania, jakiem jest nauczanie i wychowywanie młodzieży, — z drugiej strony by wydatki były celowe i odpowiadały istotnym potrzebom szkolnictwa.

Temi zasadami kierowały się organa samorządu szkolnego układając budżety na rok szkolny 1920/21. Zebrania Gminne doceniając doniosłe znaczenie oświaty i potrzebę zabezpieczenia bytu szkołom budżety te uchwaliły, znalazły się tylko dwie gminy, którym kwoty wstawione przez samorząd szkolny wydały się za duże i nieodpowiadające celowi. Temi gminami, to miasto Krasny Staw i Gorzków. Uważając siebie za bardziej świadome potrzeb szkolnictwa odrzuciły budżety proponowane przez ludzi fachowych, powołanych do tego przez społeczeństwo i rząd, a na ich miejsce uchwaliły własne, mocno okrojone, licząc się nie tyle z dobrem szkolnictwa ile z jak największem oszczędzaniem kieszeni gminiaków.

Naturalnie Wydział Powiatowy stojący na innym stanowisku, aniżeli ci światli mężowie, którzy tak wiele dbają o oświatę, odpowiednie kwoty, umotywowane zresztą przez Radę Szkolną Powiatową, był zmuszony wstawić z urzędu. Przeciwko temu Rada Miejska w Krasnym Stawie i Rada Gminna w Gorzkowie wniosły rekurs do Urzędu Wojewódzkiego, ta ostatnia uważając decyzję wydziału Powiatowego za ograniczenie samorządu gminnego. Obecnie Urząd Wojewódzki odrzucił rekurs gminy gorzkowskiej, a uczyni to zapewne i z drugim. Motywy, któremi się kierował p. Wojewoda są tak pouczające, że dla dobra tych dwóch gmin, tak troskliwych o szkolnictwo, uważamy za pożyteczne je tu przytoczyć:

Przedewszystkiem p. Wojewoda stwierdza, że w myśl ustawy obowiązkiem organów zarządu szkolnictwa elementarnego jest układanie i wykonywanie budżetów na potrzeby szkolnictwa, Wydziału Powiatowego zaś wstawianie potrzebnych pozycyj do budżetu szkolnego z urzędu, o ile Zgromadzenie Gminne odmówi uchwalenia tych pozycyj. Z powyższego wynika — pisze p. Wojewoda — że Wydział Powiatowy, uchylając odnośną uchwałę Zebrania Gminnego w Gorzkowie, działał legalnie, *Rada Gminna ani też Zgromadzenie Gminne nie było władne redukować pozycyj preliminowanych na potrzeby szkolne przez organa kompetentne i powołane do tego, jakiemi są Dozory Szkolne i Rady Szkolne Powiatowe, które są najlepiej poinformowane o istotnych potrzebach naszego szkolnictwa elementarnego."*

Na zarzut Rady Gminnej w Gorzkowie, że decyzja Wydziału Powiatowego ogranicza samorząd gminny, p. Wojewoda wyjaśnia, że pogląd ten jest mylny, Wydział Powiatowy bowiem „zgodnie z odpowiedniemi ustawami *nakazał tylko wykonać temu samorządowi jeden z naczelnych jego obowiązków."* Sprawy szkolne wymagające specjalnej opieki zostały powierzone samorządom specjalnym t. j. szkolnym, samorząd zaś gminny i powiatowy wywiera na nie wpływ przez swych przedstawicieli, którzy tam wchodzą, właśnie w celu *współdziałania obydwu samorządów na polu szkolnictwa.*

Tyle p. Wojewoda. Sądzimy, że wystarczy, by na przyszłość żadna gmina nie próbowała uchylić się od wykonania „jednego z naczelnych swych obowiązków." Sprawa tem bardziej na czasie, że jesteśmy w okresie układania i przed uchwaleniem nowych budżetów. Szkolnictwo musi otrzymać to, co mu jest potrzebne, a uporne i zacofane gminy i Rady Miejskie odmawiając mu tego narażają się tylko na wstyd i wytykanie palcami.

W palącej sprawie.

Ciąg dalszy.

Co prawda i dotychczasowe Zarządy Bursy, która nosi symboliczną nazwę Tadeusza Kościuszki, nie są bez winy na polu wspomnianej obojętności warstwy włościańskiej naszego powiatu. Poprostu nie starały się zamienić jej na zainteresowanie się, poprzestając na środkach, jakie nastręczała najbliższa sposobność, więc na jakiejś małej doraźnej subwencji, jakiejś zbiórce, składkach członków i t. p. Do wsi nie próbowano nigdy przypuścić poważnego szturmu.

Dopiero obecny Zarząd, wybrany przed rokiem, zrozumiał, że taka instytucja, jak bursa, nie może żyć z dnia na dzień. Wszelako i on zaczął od akcji w najbliższem środowisku, odkładając na później propagandę na szerszym i dalszym terenie. Tym razem było to postępowanie planowe, to też i skutki jego są w porównaniu z poprzednim stanem rzeczy wprost znakomite. Na poparcie tego dość będzie powiedzieć, że dzięki swym zabiegom z jednej strony, a wysoce obywatelskiemu stanowisku Sejmiku Powiatowego wraz z jego przewodniczącym, starostą Dr. Wielanowskim z drugiej, Bursa krasnostawska ma zaszczyt zaliczać się do stałych prebendarjuszek Sejmiku, który nie tylko wydatnie zasila fundusze na jej utrzymanie, ale — co więcej — uchwalił wstawiać do każdoczesnego budżetu nie mniej niż 50.000 mk. na fundusz budowy własnego domu Bursy. W ślad za Sejmikiem poszła i Rada Miejska m. Krasnego Stawu, asygnując w tym roku po raz pierwszy dwadzieścia kilka tysięcy marek na bieżące wydatki omawianej instytucji utylitarno-wychowawczej i przyrzekając w chwili przystąpienia do

budowy dać bezinteresownie potrzebny materjał drzewny. Otwarła się też sporzej kieszeń prywatnych ofiarodawców: kilku z nich złożyło po 5.000 mk. na kapitał żelazny, inni znowu służą dobrej sprawie, dostarczając od czasu do czasu zadarmo furmanek, lub wspierając bursę darami w produktach rolnych.

Mało ich jednak jest i to w przeważnej części ze sfery inteligencji miejscowej i zamiejscowej, która, stosując metody warstwy włościańskiej, mogłaby się przed wszelkiemi apelami na rzecz Bursy zasłonić nieprzebitą tarczą obojętności. Ale zrozumienie rzeczy nie pozwala jej na to, choć nie ma w tem żadnego interesu.

Takie samo zrozumienie musi co rychlej opanować i naszą wieś, która, acz siedzi dziś przeważnie na górach pieniędzy, nie wyłoniła dotąd z siebie nikogo, ktoby się odważył rzucić na ołtarz dobra pospólnego nieznaczną dla tejże wsi kwotę 5.000 Mk. Oczywiście mam tu na myśli tych włościan, którzy wiedzieli o akcji i zadaniach Towarzystwa i do których o ten datek kołatano.

Niepomyślne otwierają się wobec tego horoskopy dla moich zamierzeń, którym poniżej konkretny dam wyraz, jednak nie tracę nadziei, że obywatele — włościanie z powiatu okażą się lepszymi, aniżeli ich ściślejsi współobywatele z przedmieść i wsi podmiejskich. Liczę zaś w tym względzie nie na jakieś większe wyrobienie obywatelskie wsi z głębl powiatu, gdyż przeważnie byłoby to niezgodne z rzeczywistością, ale na rzeczy tak namacalne, jak własny tej wsi interes, o którym wypada w tem miejscu nieco pomówić.

(C. d. n.)

Dla chleba — czy dla idei?

Kiedy kilka dni temu po raz, nie wiem, już który przedstawiałem sobie niedolę nauczycielki, rzuconej naksztalt liścia w porze jesiennej gdzieś daleko od domu, do wioski deskami zabitej, i apoteozowałem w myśli jej cichy heroizm, nagle, ni stąd ni zowąd, zabrzmiała mi w uchu ulubiona ma pieśń o góralu z rażącą mię zawsze jego odpowiedzią: Dla chleba, panie, dla chleba!...

Od tej chwili nie mam spokoju, gdyż wciąż mi go zatruwają przytoczone wyżej wyrazy. W mej duszy toczy się walka: dla chleba-li zapiera się świata dwudziestoletnia, wszelkie pretensje do niego mogąca mieć panna, idąc w obce strony na posadę, nauczycielki, czy też — jak dotąd myślałem — z idei i dla służby idei, której na imię: Oświata ludu! — Zbyt ściśle się zżyłem z wyobrażeniem nauczycielki, spalającej się dobrowolnie i świadomie w ogniu tej idei — (może to jest wpływ czcigodnej sylwetki Marji Bartusówny, lub ofiarnicy z „Szarej przędzy") — więc nie tak łatwo rozstanę się z tworem mej wyobraźni i przekonania, mimo to jednak nie mogę zaprzeczyć, że owe słowa, powtarzające się jak skrzeczący refren, zaciemniają mi jasną doniedawna postać tej bądź co bądź najofiarniejszej pracownicy społecznej.

Pod wpływem tego zaczynam patrzeć i widzieć, obok nauczycielek, albo — powiedzmy ogólniej — nauczycielstwa, przejętego do głębi kapłaństwem swego zawodu, wiele, może nawet bardzo wiele takiego, które nie zgorszy się hasłem prozaicznie patrzącego górala. Bliższe przyjrzenie się może przyniosłoby jeszcze drastyczniejsze przykłady, może wytropiłoby takich, którzy kwestję chleba czynią alfą i omegą swych codziennych wysiłków, którzy nigdy inaczej nie myśleli, nawet wonczas, kiedy młodość krasiła im lica, — albo, jeśli myśleli, to chyba na to tylko, aby jak ów góral porzucić wyżyny myśli — ideału i zejść na doliny zwykłego zjadania chleba.

Nie chodzi mi tu jednak o wskazywanie tych odszczepieńców idei. Dość mi tego, że tacy są; pozatem celem moim jest wykazać, że być ich nie powinno wśród nauczycielstwa we wszystkich jego stopniach i rodzajach wogóle, a w dobie obecnej głównie i przedewszystkiem. Bo kto jak kto, ale nauczyciel szczególnie winien być sługą idei i kapłanem ideałów!

C. d. n. *M-w.*

Z posiedzeń Rady Szkolnej Powiatowej.

Wydział R. S. P. na posiedzeniach w dn. 17/X i 24/X zamianował p. Zofję Horczakównę w Stawcach delegatką R. S. P. do Dozoru w Zakrzewie i zatwierdził wybór ks. Godlewskiego na zastępcę przewodniczącego Dozoru w Wysokiem.

Sprawę budżetów szkolnych na rok 1922 postanowiono powierzyć Komisji Budżetowej, w skład której weszli pp. Dr. Domański i Tokarski jako członkowie R. S. P. i pp. Gliszczyński i Warchoł jako zaproszeni rzeczoznawcy.

Postanowiono zaprosić do Komisji Oświatowej szereg wybitnych osób w powiecie i przewodnictwo tej Komisji powierzono p. Tomaszewskiemu.

Zatwierdzono wnioski Komisji Budżetowej i upoważniono Dozór miejski do wydzierżawienia gruntów wydzielonych z t. zw. „popówek." Nadto załatwiono szereg spraw administracyjnych.

Komisja Budżetowa R. S. P. odbyła dwa posiedzenia, na których w dyskusji szczegółowej omawiano pozycje należące do „osobistych dotacyj i dodatków nauczycieli." W sprawie dodatku drożyźnianego gminnego postanowiono zasięgnąć opinji miejscowego Zarządu Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych. Uchwalono zwrócić się do Rządu z przedstawieniem konieczności rozszerzenia ustawy o rekwizycji mieszkań w stosunku do nauczycielstwa także i na gminy wiejskie oraz wezwać Dozory, by tam, gdzie z powodu warunków lokalnych nauczyciel nie jest w stanie opłacić mieszkania, wstawiły do budżetu odpowiednie kwoty i starały się o to, by Zgromadzenia Gminne je uchwaliły. W sprawie opału, za który nauczycielstwo otrzymuje równoważnik od Rządu, nie odpowiadający jednak faktycznym cenom drzewa, Komisja doszła do przekonania, że należy nauczycielstwu przyjść z pomocą w zwózce tegoż. W tym celu uchwalono wezwać Dozory, by starały się na Zebraniach Gminnych przeprowadzić uchwałę w sprawie dostarczania podwód nauczycielstwu na zwózkę drzewa opałowego za opłatą ustanowioną przez Sejmik.

Komisja Oświatowa R. S. P. odbyła jedno posiedzenie pod przewodnictwem członka R. S. P. p. Tomaszewskiego. Podzielono się na trzy sekcje, mianowicie na sekcję kursów dla analfabetów, odczytową i biblioteczną. Kierownictwo spoczywa w

ręku Wydziału Wykonawczego, składającego się z przewodniczących poszczególnych sekcyj. Sekcje rozpoczęły już pracę.

Z Dozorów szkolnych.

Dozór Szkolny miejski na posiedzeniu w dniu 18/X uchwalił przedłożyć R. S. P. wniosek na otwarcie w dniu 1 stycznia r. 1922 jednoklasowej szkoły na Łanach i zaciągnąć pożyczkę na potrzeby rzeczowe tej szkoły, odpowiednią zaś kwotę wstawić do budżetu na rok 1922.

Zastanawiano się nad sprawą lokali szkolnych, których brak tamuje rozwój szkół. Po długiej dyskusji uchwalono w przyszłym budżecie wstawić kwoty potrzebne na rozszerzenie budynków szkolnych na Krakowskiem Przedmieściu i Zastawiu. Co się tyczy 7-klasowej szkoły na Zakręciu, wyrażono zgodnie opinję, że miasto powinno jak najrychlej przystąpić do budowy gmachu szkolnego i w tym celu wszcząć odpowiednie kroki.

W sprawie wydzierżawienia od Rządu gruntów dla nauczycielstwa, wydzielonych z t. zw. popówek, postanowiono zwrócić się do Rady Miejskiej z prośbą, by grunta te wydzierżawiła, w razie odmowy zaś upoważnić przewodniczącego Dozoru do zawarcia kontraktu z Rządem imieniem Dozoru, potrzebną zaś kwotę wstawić do budżetu.

Rada Miejska na posiedzeniu w dniu 19/X załatwiła odmownie prośbę Dozoru Szkolnego o wydzierżawienie gruntów dla nauczycielstwa.

Rada Szkolna Powiatowa w Krasnym Stawie, dnia 12 października 1921 r. № 662.

W sprawie gruntów na cele szkół rozwojowych.

Do Dozorów Szkolnych i Urzędów Gminnych w powiecie.

W myśl wniosków Inspekcji Szkolnej zostały już wydzielone z parcelowanych majątków państwowych niektóre grunty na cele szkolne. Ponieważ szkoły, dla których one zostały przewidziane, są dopiero w początkowem stadjum rozwoju, tak że grunty nie mogą być jeszcze użytkowane, przeto zachodzi potrzeba prowizorycznego objęcia ich w posiadanie przez powołane do tego instytucje samorządowe. Sprawa ta w myśl okólnika Ministerstwa Roln. i Dóbr Państw. do wojewodów z dn. 4.6 1921 № 308 oraz okólnika Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 1.7 1921 № 18768/I przedstawia się, jak następuje:

1. Grunty, wydzielone na cele szkolnictwa z majątków, pozostających jeszcze pod zarządem Min. Roln. i D. P., jak również grunty, wydzielone przez Urzędy Ziemskie z majątków już przekazanych do parcelacji, pozostają jako grunty państwowe ***nadal pod opieką i nadzorem M. R. i D. P.***

2. Grunty, wydzielone na potrzeby szkolnictwa powszechnego, ***winny być wydzierżawione gminom,, lub dozorom szkolnym na lat dwanaście,*** przyczem ***tenuta dzierżawna*** winna odpowiadać pieniężnej ***wartości od 50 do 80*** kg. żyta z morga podług cen kontyngentowych lub rynkowych po wprowadzeniu wolnego handlu zbożem i w żadnym wypadku nie powinna *przekraczać najniższej* tenuty dzierżawnej, pobieranej z sąsiednich majątków państwowych.

Pobieranie tenuty dzierżawnej winno być dokonywane na zasadach ogólnych, stosowanych w majątkach państwowych.

3. W celu pokrycia kosztów dzierżawy gruntów, wydzielonych na potrzeby publicznego szkolnictwa powszechnego, *winny być wstawione odpowiednie sumy do gminnych budżetów szkolnych.* Grunt, wydzielony dla szkoły znajdującej się w stadjum rozwoju (t, j. szkoły, która nie osiągnęła jeszcze projektowanego stopnia organizacji) lub takiej, której w tej chwili jeszcze niema, lecz jest przewidywana w sieci szkolnej, może być *czasowo oddany do użytkowania nauczycielom szkół sąsiednich, nie posiadających gruntu szkolnego,* lub może być cały ten grunt względnie jego część *(nieużytkowana* przez nauczycieli, których z powodu niepełnej jeszcze organizacji szkoły nie było potrzeby w szkole zatrudniać) wydzierżawiony przez gminę, ew. Dozór szkolny osobom prywatnym — *za zgodą Rady Szkolnej Powiatowej,* z zastrzeżeniem, że *dochód z dzierżawy winien być użyty na cele szkolne (wstawiony do gminnego budżetu szkolnego). Nauczyciele,* którzy będą *użytkowali 2 morgi gruntu,* znajdującego się w odległości nawet większej, niż 1½ km. od szkoły, *równoważników pieniężnych za grunt nie otrzymują.*

Rada Szkolna Powiatowa, podając powyższe wyjątki z okólników do wiadomości Dozorów Szkolnych i Urzędów Gminnych, komunikuje, że w tej chwili grunty wydzielone znajdują się w gminie krasnostawskiej miejskiej (35 morgów popówki), krasnostawskiej wiejskiej (Widniówka, Białka), łopiennickiej (Stężyca 8 morgów, Dobryniów 2 morgi) i rudeckiej (Siennica II).

Zainteresowane Dozory Szkolne winny już *na najbliższy okres budżetowy* wyzyskać w całej pełni nadarzającą się sposobność zabezpieczenia nauczycielstwu szkół sąsiadujących z wymienionemi gruntami przewidzianą w ustawie ilość pola.

Ze względu na spóźnioną porę należy odpowiednie kroki w sprawie dzierżawy gruntów *poczynić bezzwłocznie* i zdać z wyniku ich szczegółowe sprawozdanie Radzie Szkolnej Powiatowej.

Wkońcu zauważa się, iż w miarę rozwoju szkół, dla których grunty zostały wydzielone, Dozory Szkolne będą obowiązane odbierać je *prowizorycznym użytkowcom* i oddawać uprawnionemu do użytkowania nauczycielstwu.

Okoliczność tę należy przewidywać w kontraktach na wypadek wydzierżawienia gruntu osobom prywatnym.

Miecz. Krukiewicz

przewodniczący.

Rada Szkolna Powiatowa w Krasnym-Stawie d. 12 października 1921 № 664.

W sprawie kontraktu najmu lokali szkolnych.

Do Dozorów Szkolnych i Nauczycielstwa w powiecie.

Praktyka wykazuje, że w umowach, zawieranych przez Dozory w przedmiocie najmu lokali na szkoły, (o ile są zawierane na piśmie), zachodzą nieraz poważne nieprawidłowości, które niekorzystnie

odbijają się na interesie szkoły. Rada Szkolna Powiatowa, pragnąc tego bezwarunkowo uniknąć na przyszłość, zarządza niniejszem, co następuje:

1. W chwili wynajmowania lokalu na szkołę winien Dozór Szkolny sporządzić bezwzględnie kontrakt najmu na piśmie, w którym, obok wysokości czynszu, należy przewidzieć wszelkie klauzule, zabezpieczające normalne korzystanie z lokalu. Tak sporządzony kontrakt winien być w jednym egzemplarzu oddany właścicielowi domu, w drugim zaś przechowany w aktach Dozoru; odpis kontraktu obowiązany jest Dozór przesłać niezwłocznie R. S. P. do wiadomości.

Rozporządzenie to odnosi się do wszystkich mających się zawiązać umów na przyszłość; co zaś dotyczy umów już istniejących, to należy je do *końca listopada* b. r., w każdym zaś razie *przed uchwaleniem nowego budżetu szkolnego*, poddać jak najdokładniejszej rewizji co do wysokości czynszów, a po ustaleniu ich w *porozumieniu* z właścicielami domów, odpowiednio zmienić, względnie sporządzić nowe i po zastosowaniu wyżej podanych wskazówek, przesłać ich odpisy R. S. P. we wspomnianym terminie.

Przy sposobności nadmienia się, że jednym z najważniejszych obowiązków Dozorów na tle najmu lokali szkolnych, jest ścisłe pilnowanie przez Dozory terminów odnawiania wzgl. wygasania najmu. Rada Szkolna Pow. zwraca więc uwagę Dozorów na ten obowiązek i zaznacza, że wszelkie szkody, któreby wynikły z przeoczenia go, ciężką odpowiedzialnością obywatelską musiałyby obarczyć jedynie i wyłącznie Dozory. Dla uniknięcia tego należałoby prowadzić dokładny terminarz najmu lokali.

Miecz. Krukiewicz

przewodniczący.

Rada Szkolna Powiatowa w Krasnym Stawie, dnia 12. października 1921 r. № 665.

W sprawie sprawozdań rachunkowych.

Do Dozorów szkolnych w powiecie.

Od początku bieżącego okresu budżetowego upłynęło zwyż pół roku, mimo to jednak Rada Rzkolna Powiatowa nie otrzymała dotąd żadnych sprawozdań z wydatkowanych sum budżetowych. Taki stan rzeczy żadną miarą nie może być nadal tolerowany przez Radę Szkolną Powiatową, obowiązaną do kontroli administracji funduszami szkolnemi, i dlatego Rada Szkolna Powiatowa zwraca się do wszystkich Dozorów Szkolnych z wezwaniem, by w terminie do *końca listopada* br. złożyły szczegółowe sprawozdanie rachunkowe za ubiegłe dwa kwartały wedle odpowiednich pozycyj budżetowych.

Równocześnie Rada Szkolna Powiatowa przypomina Dozorom, że budżet funkcjonujących szkół w gminie winien być bezwarunkowo wykonany tak, by nie zostawały na przyszły okres budżetowy żadne remanenty kasowe, które świadczyłyby tylko o braku sprawności Dozorów.

Wkońcu nadmienia się, że sumy przeznaczone na administrację R. S. P. winny być bezzwłocznie jej przekazane (zapomocą asygnacyj wystawionych w gm. na imię R. S. P.), o ile to nie stało się jeszcze dotąd.

Mieczysław Krukiewicz

przewod. R. S. P.

Komunikat w przedmiocie budowy szkół powszechnych.

Wykonując uchwałę Sejmiku Powiatowego z d. 17 września r. b. № 202 (Ziemia Krasnostawska № 13 str. 9) w przedmiocie przyjścia z pomocą gminom przy budowie nowych szkół przez dostarczanie planów, Wydział Pow. przez swego delegata zasięgnął informacji w Ministerstwie Oświecenia Publ. w Warszawie, gdzie otrzymał następujące wyjaśnienie:

Sprawą budowy nowych szkół zajmuje się odnośny Wydział Ministerstwa (Warszawa, Plac Trzech Krzyży 8), który posiada wzorowe plany budynków szkolnych wszelkiego typu, począwszy od jedno aż do 7-mio klasowej szkoły. Plany powyższe mogą być zastosowane do budowy szkoły tylko z warunkiem dokładnej znajomości parceli przeznaczonej pod budowę szkoły. Zależnie od tego, jaka jest konfiguracja placu, jakie jest jego położenie w stosunku do drogi, do budynków na sąsiednich placach, może być budynek szkolny według planu odpowiednio sytuowany, przyczem place pod budowę szkoły powinny odpowiadać pewnym warunkom, a mianowicie: plac powinien być suchy, o przepuszczalnym gruncie i niskim poziomie wód zaskórnych. Lekkie wzniesienia powierzchni gruntu są na ten cel najbardziej wskazane. Na miejscu winna być możliwość wykopania studni z dobrą wodą do picia. Plac nie może znajdować się w bliskości wszelkich sąsiedztw, nieodpowiednich ze względów zdrowotnych (cmentarze, bagna, stawy, szpitale, fabryki i t. p.). Najmniejszy obszar placu pod budowę szkoły jednoklasowej wraz z boiskiem i ogrodzeniem szkolnym wynosi 214 prętów, szkoły 2 i 3 klasowej 267 prętów, 4 i 5 klasowej 357 prętów, 6 i 7 klas. 455 prętów. Po otrzymaniu planiku sytuacyjnego danej parceli Ministerstwo opracowuje już gotowy plan budynku i kosztorys.

Ponieważ Ministerstwo takich wniosków opracowania planów otrzymuje bardzo wiele, przeto jest rzeczą zrozumiałą, że nieraz na wykonanie planu trzeba bardzo długo wyczekiwać. Wydział Powiatowy biorąc to pod uwagę będzie zajmował się sprawą, czy nie lepiej byłoby prosić Ministerstwo o kilka planów wzorowych i na miejscu zastosować je przy pomocy architekta do warunków, w jakich parcela się znajduje. Wtedy ze strony Ministerstwa nastąpiłoby tylko zatwierdzenie już gotowego, opracowanego planu i kosztorysu.

Zainteresowane gminy winny się zgłaszać do Wydziału Powiatowego.

Wydział Powiatowy w Krasnym Stawie.

Sprostowanie.

W „Dodatku Oświatowym" z dnia 15 b. m. należy poprawić na końcu 3 ustępu artykułu wstępnego wyraz: „przytworzyło" na: „przysłużyło", — a w artykule p. t. „Z życia szkół w Krasnym-Stawie." w w. 18 wyraz: „świat" na: „nikt," w w. 21 „czas" na „czar", w w. 44 „dzierży" na „dzierżył". Nadto w w. 20 przed wyrazem „miasto" uprasza się dopisać wyraz „samo."